

KS. RAFAŁ SZCZUROWSKI

## JUBILEUSZOWE KAZANIA KSIĘŻY MICHAŁA KARPOWICZA I WILHELMA KALIŃSKIEGO W ZMIENNYCH OCENACH BADACZY

Rok jubileuszowy zapowiedziany przez Klemensa XIV i obchodzony w Rzymie w roku 1775, z woli jego następcy, Piusa VI, rozszerzony został na cały świat chrześcijański na rok 1776. W zamyśle Piusa VI, ogłoszony rok święty, nie tylko miał otworzyć skarbnice Bożego miłosierdzia, ale też wskazać na zasadnicze wyzwania stojące przed Kościołem w XVIII w. Papież ufał, że chrześcijanie pod przewodnictwem swych pasterzy, kształtując według Ewangelii życie społeczno-religijne, będą w stanie przeciwstawić się modnym prądom filozoficznym. W Polsce myśl papieską podjął m.in. biskup wileński Ignacy Massalski, organizując w diecezji w bardzo precyzyjny i metodyczny sposób obchody roku jubileuszowego. Szczegółowy ich plan zawarty został w książce zredagowanej przez ks. Tomasza Hussarzewskiego<sup>1</sup>. Redaktor zamieścił w niej również list pasterski bp. Massalskiego z 10 V 1776 r., zapowiadający *miłościwe lato* w diecezji wileńskiej, w którym to liście widniały następujące uwagi dla kaznodziejów: „Kaznodzieje starać się mają, ażeby w rzeczy poznanie, o której mówić będą, jak najgruntowniej wchodzili, ażeby dowodnie, jasno, zwięźle i z bezpieczeńścią, którą inspiruje prawda, ludzi nauczać, zachęcać, upominać, przekonywać i ciągnąć na swoich kazaniach mogli, ukazując się prawdziwymi nauczycielami prawdy, oświecającymi lud sobie powierzony w powinnościach religii i obywatelstwa”<sup>2</sup>. W tym też celu Massalski polecił ks. Wilhelmowi Kalińskiemu opracowanie tematyki kazań. W zdecydowanej większości objęła ona zagadnienia dogmatyczno-moralne, ale i nie zabrakło wątków społecznych. Na 130 tematów kazań, które wygłoszono w Wilnie od 6 VII do 29 XII 1776 r., 30 dotyczyło problemów społeczno-ekonomicznych. A tak ustaloną uprzednio tematykę kazań rozwijać miało 52 wybranych duchownych, a wśród nich ks. Michał Karpowicz (1744–1803) oraz ks. Wilhelm Kaliński (1747–1789).

Obaj początkowo należeli do Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, aż do 1774 r. kiedy to Karpowicz wystąpił ze zgromadzenia po

---

<sup>1</sup> T. Hussarzewski, *Książka jubileuszowa na dyecezyą wileńską z rozkazu Jaśnie Oświeconego Pasterza roku 1776*, Wilno [b.r.]; zob. T. Kasabula, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998, s. 499–514.

<sup>2</sup> I. Massalski, *Porządek zaczerpnięcia i odprawowania jubileuszowego nabożeństwa po miastach dyecezyi wileńskiej z 10 V 1776*, [w:] *Książka jubileuszowa...*, dz. cyt., knlb. 49.

zatargu z przełożonymi, wynikłym prawdopodobnie w związku z samowolną zmianą miejsca pobytu misjonarza – wówczas przygarnięty został przez bp. Masalskiego. Otrzymał probostwo w Prenach (1774 r.), a następnie w Grażyszkach (1778 r.). Jednak kariery kościelne niegdysiejszych konfratrów posiadały wiele cech wspólnych. Pełnili funkcje wykładowców seminaryjnych w Warszawie i Wilnie (Karpowicz również w Krakowie), a także objęli (1783 r.) posady profesorskie w Szkole Głównej w Wilnie. W Akademii Wileńskiej Kaliński kierował katedrą historii Kościoła i teologii moralnej do śmierci w 1789 r., natomiast Karpowicz wykładał teologię dogmatyczną<sup>3</sup> do 1796 r., kiedy to został przez władze rosyjskie usunięty z Akademii. Rok później (1797 r.) Karpowicz, dzięki swym zdolnościom oratorskim i ugodowej postawie, otrzymał od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II nominację na nowo utworzone biskupstwo wigierskie. Sakrę biskupią przyjął 30 III 1800 r. Na stanowisku ordynariusza diecezji Karpowicz wykazał się dużą sprawnością tak pod względem administracyjnym, jak i pastoralnym<sup>4</sup>. Lecz to nie sprawowane funkcje przyniosły rozgłos owym duchownym, ale sztuka kaznodziejska, którą zachwycali współczesnych sobie słuchaczy. W XVIII wieku uważano ich za wybitnych głosicieli Słowa Bożego, wysoko oceniając walory wygłaszanych przez nich kazań. Stąd też ks. Karpowicz doczekał się miana „Chryzostoma polskiej ambony”, czy „polskiego Massillona”<sup>5</sup>. Natomiast ks. Kalińskiego określono „wielkim znawcą ludzkiego serca, biegłym politykiem i niepospolitym filozofem”<sup>6</sup>.

Potomni nie okazali się już tak jednoznaczni w ocenie twórczości kaznodziejskiej admiirowanych w XVIII w. mówców. Szczególnie specjaliści od homiletyki, analizując tę twórczość, podkreślali jej niedostatki dominujące nad zaletami. Przy czym, obok zarzutów dotyczących języka i warsztatu kaznodziejskiego, wskazywane niedomagania stanowiły pochodną zagadnień dyskutowanych w danym czasie. W przeświadczeniu krytyków, prezentowani w niniejszym artykule głosiciele Słowa Bożego, nie ustrzegli się grzechów osiemnastowiecznego kaznodziejstwa. Objawiać się to miało brakiem religijnego zapału i apostołskiej gorliwości w przeciwstawianiu się antyreligijnej filozofii, racjonalizmowi, józefini-

<sup>3</sup> Karpowicz nie przykładał się zbytnio do prowadzenia zajęć akademickich. Otrzymując od ordynariusza wileńskiego probostwa w Prenach i Grażyszkach, nie zważając na sprzeciw rektora Akademii Marcina Poczobuta, „rad do nich wyjeżdżał, po wakacjach wracał w połowie listopada, wykład zaczynał w grudniu i wnet znowu jechał na święta, potem na zapusty, potem na Wielkanoc, tak, że połowę roku szkolnego marnował”. Nie stronił też od intrygowania w gronie profesorskim – X. S. J., *Karpowicz Michał Franciszek*, [w:] *Encyklopedia Kościelna*, t. 10, wyd. ks. Michał Nowodworski, Warszawa 1877, s. 117.

<sup>4</sup> O ks. W. Kalińskim i ks. M. Karpowiczu zob. M. Straszewicz, *Kaliński Wilhelm*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 392–393; E. Gigilewicz, *Karpowicz Michał*, tamże, kol. 894; A. Schletz, *Kaliński Wilhelm*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 11, wyd. Ossolińskich 1964–1965, s. 475–476; E. Rabowicz, *Karpowicz Michał Franciszek*, tamże, t. 12, dz. cyt., s. 117–121; 2 K. Wilhelm, [w:] *Encyklopedia Kościelna...*, t. 9, dz. cyt., s. 368–369; X. S. J., *Karpowicz Michał Franciszek*, tamże, t. 10, Warszawa 1877, s. 116–121.

<sup>5</sup> K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2, Kaznodziejstwo w Polsce od Oświecenia do XX w.*, Kraków 2001, s. 102.

<sup>6</sup> A. Kornilowicz, *O życiu i pismach X. Gwilelma Kalińskiego Misjonarza, świętej teologii doktora, niegdyś publicznego zwyczajnego teologii moralnej i historii kościelnej w Akademii Wileńskiej profesora, wiadomości zebrane*, Wilno 1829, s. 18–19.

zmowi i anarchii w państwie. Wskazywano, że zamiast odwoływać się do Pisma Świętego, posługiwali się dowodzeniem rozumowym i doświadczeniem, wyzywając się przy tym tak właściwego dla przepowiadania Dobrej Nowiny namaszczenia. W formie zaś preferowali zbyt zbytnią rozwlekłość i sztuczną budowę zdań. „Nierzadko bowiem – pisał Józef Sebastian Pelczar – okresy są zbyt długie i z nadto skomplikowane, co z jednej strony sprzeciwia się duchowi języka polskiego, z drugiej mowę czyni ciężką i mniej zrozumiałą”<sup>7</sup>. Nie prezentowali również oryginalnego stylu, lecz korzystając z francuskich wzorów (kazań Jean Baptiste Massillona, czy François Fénelona) współtworzyli w kaznodziejstwie polskim okres naśladownictwa. Dlatego też na początku XX w. publicysta „Gazety Kościelnej” przekonywał czytelników, że tematyka poruszana przez ks. Michała Karpowicza w kazaniach jubileuszowych bardziej nadawała się na trybunę sejmową lub katedrę nauk ekonomicznych niż na kazalnicy. „Temu nikt nie zaprzeczy – pisał – ale nie potrzebujemy chyba dowodzić, że nie o tych właśnie rzeczach ma pouczać kaznodzieja. (...) Z tego wszystkiego widzimy, że Karpowicz nie może być dla nas wzorem, ale raczej nauczyciele homiletyki znajdą u niego liczne przykłady, które warto przytoczyć dla przestrogi uczniów, żeby unikali błędów podobnych”<sup>8</sup>. Lecz Karpowicz nie tylko z tego względu nie mógł być przykładem dla synów Kościoła w Polsce, mocno u początku XX w. utwierdzonych w przekonaniu o zagrożeniu ze strony nowożytności. Według ks. Alojzego Jougana, ten osiemnastowieczny kaznodzieja w swoich mowach jubileuszowych zwiastował przecież hasła bezbożnej rewolucji francuskiej. W zbyt drastyczny sposób, przerysowując rzeczywistość, opisał stosunki społeczne w Polsce XVIII w. Doborem argumentów i rodzajem dowodzenia zrównał się z liberałami przełomu XIX i XX w. Na potwierdzenie tej tezy przywołał Jougan z kazań jubileuszowych Karpowicza kwestię krytyki duchowieństwa. W jego przekonaniu, które doskonale oddawało klimat Kościoła „oblężonej twierdzy”, zachowanie wileńskiego kaznodziei było niestosowne. „Ale przedmiot tak drastyczny uogólniać – twierdził ks. Jougan – uchybienia w czambuł potępiać, posądzać w nich o niedbałość lub nawet interes, mówić tak «słowo w słowo» publicznie o duchowieństwie do ludu, dawać mu takie rady jawnie z ambony i bez zastrzeżeń jakichkolwiek, to chyba brak należytej miary, nietakt wielki i przesada, to przecież nie rzetelne budowanie, ale raczej podkopywanie szacunku dla duchownych, zaufania i czci dla samej religii”<sup>9</sup>. Z tego też powodu Karpowicz wyrastał w rozumieniu ks. Jougana na karierowicza, schlebiającego swojemu pryncypałowi – bp. Massalskiemu; na fałszywego obrońcę ludu, posługującego się w kazaniach retorycznymi frazesami, zapominającego o porządku nadprzyrodzonym; wreszcie na zwolennika lub członka wileńskiej loży wolnomularskiej (wraz z bp. Massalskim i współpracującymi z nim duchownymi), propagującego filantropię zamiast prawdy objawionej. Zmarnował tym samym ks. Karpowicz, i to za przyzwoleniem zwierzchności duchownej, niewymierne dobra, które mógł pozyskać lud w czasie „miłościwego lata”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917, s. 279.

<sup>8</sup> X. A. P., *O kazaniach X. Michała Franciszka Karpowicza*, „Gazeta Kościelna”, R. 25: 1918, nr 19, s. 224–225.

<sup>9</sup> A. Jougan, *O kazaniach jubileuszowych polskich. Szkice historyczno-homiletyczne*, Lwów 1902, s. 97.

<sup>10</sup> Tamże, s. 83–102.

Mniej kontrowersji według ks. Jougana wzbudzały kazania jubileuszowe ks. Wilhelma Kalińskiego, ale i ich autor nie ustrzegł się uchybień. W swych wystąpieniach na ambonie pierwszeństwo dawał nie Pismu Świętemu, lecz filozofii. Jak konkludował Jougan, „zanadto dużo poświęca miejsca psychologicznym studiom nad naturą ludzką, rzeźbi misternie charaktery à la Bryère; moralność, której naucza, jest więcej filozoficzna aniżeli szczerze chrześcijańska, a on sam staje się przez to mniej kaznodzieją niż filozofem”<sup>11</sup>.

Natomiast współczesny badacz dziejów kaznodziejstwa w Polsce, ks. Kazimierz Panuś, mocno (bo po Vaticanum II) zorientowany na kerygmat, słabości osiemnastowiecznych kazań dopatrywał się w zapomnieniu o roli Boga w świecie. W jego opinii ówczesne przepowiadanie Słowa Bożego, nacechowane naturalizmem, historycyzmem, antropocentryzmem, moralizmem i deizmem, Stwórcę ukazywało jako Prawodawcę działającego poprzez prawo natury. Rozum ludzki powinien to prawo rozeznąć, według niego postępować i tak czynić człowieka uczciwym, prawym chrześcijaninem oraz lojalnym obywatelem. Prowadziło to do tego, że kaznodzieje, w tym Karpowicz i Kaliński, nie głosili Chrystusa wchodzącego w ludzkie dzieje. Z propagowanych zasad równości, braterstwa, wolności i godności ludzkiej znikła więc motywacja nadprzyrodzona, zastępowana filantropią oraz humanitaryzmem. „Ethos staje w miejsce misterium, czyn ludzki zastępuje czyn Boga. Religia ujmowana jest przede wszystkim w sensie utylitarnym. Bóg przemawia głównie przez prawa natury”<sup>12</sup>.

Przywołani krytycy oratorskich poczynań ks. Karpowicza i ks. Kalińskiego w Wilnie w 1776 r. nie pominęli i ich pozytywów. Docenili staranność gromadzenia i gruntowność przedstawienia zebranego materiału; odwoływanie się do historii dawnej i najnowszej; proste, bo zgodnie z ściśle określonym planem i jasne przekazywanie prawdy Bożej; prowadzenie logicznego rozumowania; formowanie religijne słuchaczy przez wykład nauk katechizmowych<sup>13</sup>. Ustawienie zaś owych cech na drugim planie wynikało przede wszystkim ze swoistej perspektywy, w której rozpatrywane było kaznodziejstwo bohaterów niniejszego artykułu. Z pojmowania nadprzyrodzoności determinującego kształt ocen. W rozumieniu ich autorów, podjęcie przez Karpowicza i Kalińskiego w kazaniach jubileuszowych problematyki społecznej w duchu oświeceniowym krępowało Słowo Boże, dając pierwszeństwo przemyślności rozumu ludzkiego. Na znaczeniu miał stracić pierwiastek religijny. Jego umniejszenie z kolei prowadzić miało do zmieszania rzeczywistości Boskiej z ludzką, między którymi powinna być wytyczona linia demarkacyjna.

Odmienne wnioski w tej materii wysnuł ks. Jan Fijałek. W odczycie z okazji 25-lecia Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie w 1917 r. stwierdził, że kazania jubileuszowe ks. Michała Karpowicza były pierwszymi w Polsce kazaniem społeczno-oświatowymi i religijno-narodowymi. Kaznodzieja bowiem, opierając się na zasadach wiary Kościoła, wskazywał konkretne rozwiązania odnowy jed-

<sup>11</sup> Tamże, s. 123.

<sup>12</sup> K. Panuś, *Zarys historii...*, dz. cyt., cz. 2, s. 38–39; zob. tenże, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1, *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 309–347.

<sup>13</sup> K. Panuś, *Zarys historii...*, dz. cyt., cz. 2, s. 40–41; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów...*, dz. cyt., s. 282; A. Jougan, *O kazaniach...*, s. 99, 115–117.

nostki i społeczeństwa „na obu drogach, doczesnej i wiecznej”<sup>14</sup>. „A więc – konkludował Fijałek – za nauką i oświeceniem ludu przemawia nie tylko wzgląd i cel eudajmonistyczno-utylny jednostki, stanu, narodu i ludzkości, tak właściwy wiekowi Oświecenia i zarazem Komisji Edukacyjnej; ale także religijny z wiary, wzgląd i cel wieczny, obowiązek sumienia”<sup>15</sup>. Różnica w ujęciu tematu wynikała niewątpliwie z zastosowanej metody. Warsztatowi historyka warstwa nadprzyrodzona, właściwa dla badań teologicznych, dostępną staje się wówczas, kiedy ukazywana jest poprzez opisywane zjawiska społeczne. To dlatego ks. Fijałek do wartościował w charakterystyce kazań ks. Karpowicza doczesność, tak ważną dla wszystkich, którzy przez jej przeżywanie starają się o wieczność. Intuicje krakowskiego historyka znajdują obfite potwierdzenie w nauczaniu społecznym Kościoła 2. połowy XX w. Dowodzą tego prace kolejnych badaczy jubileuszowej twórczości ks. Karpowicza. Przede wszystkim przedstawiona została w nich podstawowa idea owej twórczości. Według niej prawa naturalne miały swoje źródło w Bogu. Wpisane w serce człowieka mogły być odkrywane przez władzę rozumu. Na dodatek ich potwierdzenie zawarte zostało w Ewangelii. Nauka moralna Chrystusa nie stała więc w poprzek ludzkim potrzebom, lecz łączyła zasady rozumu i wiary. Zgodnie z tym założeniem, każdy, kto łamał prawa natury, rozmiął się z Ewangelią. Życie społeczne należało zatem przekształcać na modłę owych praw, które aby zachować, wymagały poznawania siebie i roztropnego postępowania<sup>16</sup>.

Krytycy Karpowicza i Kalińskiego (Pelczar, Jougan, Panuś) nie zauważyli, że treści wygłoszone w kazaniach jubileuszowych bliższe były Ewangelii niż powielane przez nich utarte opinie na temat Oświecenia. Ewangelicznie przecież, choć dla szlachty rewolucyjnie, brzmiały słowa Karpowicza: „O serca okrutne i dzikie pasące się nędzą swych bliźnich, nieczułe na nędzę i miseryą swoich ubogich poddanych, jak ty śmiesz usta swe otworzyć do Boga w pacierzu, jak ty śmiesz Boga nazywać swym ojcem, kiedy nie chcesz znać twych bliźnich nędznych za twoich braci?”<sup>17</sup>

Natchnieniem w nakreśleniu projektu połączenia ze sobą trzech porządków – naturalnego, boskiego i społecznego, nie pozostających ze sobą w sprzeczności, były dla Karpowicza nauka chrześcijańska i myśl fizjokratyczna. Doktryna uznająca własność prywatną za podstawę rozwoju społecznego, wolnej konkurencji i wykonywanych zawodów, oraz postrzegająca ziemię za wyłączne źródło bogactw. Już w pierwszym kazaniu wileński kaznodzieja powiadomił słuchaczy, że wywód swój oparł na wspólnym dziele francuskiego ekonomisty Dupont de Nemours i księcia badeńskiego zatytułowanym *Table raisonnée des principes de l'économie politique*. Stało się to możliwe dzięki bp. Massalskiemu, który to dzieło otrzymał od autorów. Biskup wileński należał bowiem do grona propagato-

<sup>14</sup> J. Fijałek, *Praca oświatowa T. S. L. na tle dziejów oświaty narodowej w Polsce (O początkach szkoły narodowo-ludowej w Polsce)*, Kraków 1918, s. 18.

<sup>15</sup> Tamże, s. 20.

<sup>16</sup> Zob. L. Pukianiec, *Kazania jubileuszowe X. Michała Franciszka Karpowicza. Ich geneza i charakter społeczno-religijny*, Wilno 1934, s. 7; M. Ślusarska, „Powinność i należyłość”. *Wzajemne relacje między właścicielami dóbr a społecznością wiejską w świetle kazań z epoki stanisławowskiej*, [w:] *Dwór, plebania, rodzina chłopska*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998, s. 81.

<sup>17</sup> M. Karpowicz, *Powinni panowie poddanym miłosierdzie wspomagać ich w ubóstwie*, [w:] *Kazania jubileuszowe. Religii y Społeczności*, t. 2, Wilno 1777, s. 205.

rów idei oświeceniowych popierających przeprowadzenie szeregu reform w rolnictwie zgodnie z postulatami fizjokratów<sup>18</sup>, jak oczynszowanie chłopów, zapewnienie im wieczystego użytkowania gruntów, rozwijanie techniki rolnej w Polsce czy unowocześnienie uprawy roślin. Promotorzy tych nowości, przekonując do reformistycznych przedsięwzięć, czynił to również Karpowicz, odwoływali się do dobrze pojętego wspólnego interesu, co przy zacofaniu polskiej wsi, braku rynku wewnętrznego i braku pieniądza nie zawsze znajdowało zrozumienie u włościan<sup>19</sup>. W przypadku kazań jubileuszowych ks. Karpowicza, jak dowodzili Andrzej Zakrzewski i Magdalena Ślusarska – współcześni historycy kultury, ich autor nie usiłował zawrzeć w nich wiernie odwzorowanej doktryny rodem znad Sekwany, ale przykładem polskich zwolenników kierunku fizjokratycznego próbował przystosować go do rodzimych warunków. Na pierwszym miejscu postawił zatem prawo do wolności, własności i pracy, z tym że odchodził od apoteozy własności ruchomej i gruntowej na rzecz własności wypracowanej. W polskich realiach dowartościowanie pracy i nadanie jej wymiaru religijnego pozwalało na obronę chłopów pańszczyźnianych, jako bezpośrednich producentów. Bez domagania się zniesienia zależności feudalnych, a jedynie ich rozluźnienia<sup>20</sup>. Karpowicz przekonywał szlachtę, że dopóki będą traktować poddanych jak niewolników, ani panowie, ani kraj nie doczekają się z nich prawdziwego pożytku. „A jeśli te nieodmienne prawa, własność i wolność zażycia swej własności – głosił kaznodzieja – są z kondycyi ludzkiej natury nadane, koniecznie za tym cywilnymi prawy ubezpieczono to bydź powinno rolnikom i póki ci najpożyteczniejsi rolnicy nie

<sup>18</sup> Biskup Massalski utrzymywał ścisłe kontakty z francuskimi fizjokratami. Podobnie jak i inni magnaci trafił do salonu markiza de Mirabeau patrona, ekonomistów francuskich, współpracownika „*Éphémérides du citoyen*” i „*Journal de l’agriculture*”. Biskup wileński, zainteresowany nową doktryną ekonomiczną, starał się jej założenia wcielić w życie i upowszechnić. Działając na rzecz rozwoju rolnictwa myślał o utworzeniu na Litwie towarzystwa rolniczego mającego zajmować się podnoszeniem poziomu agrokultury. Patronował wydawnictwom z zakresu rolnictwa. Postulował szerzenie oświaty wśród ludu. W swoich włościach w Ihumeniu (1774 r.) oczynszował chłopów, sprowadzał nowe maszyny rolnicze. Do podobnych eksperymentów gospodarczych, za pośrednictwem kaznodziejów, zachęcał szlachtę w diecezji wileńskiej (zob. E. M. Ziółek, *Biskupi Senatorowie wobec reform Sejmu Czteroletniego*, Lublin 2002, s. 58–59.) Ponadto bp Massalski zaprosił, ofiarując beneficjum Widzimiszki, redaktora „*Éphémérides du citoyen*” ks. Mikołaja Baudeau. W Polsce przebywał także, jako guwerner Czartoryskich i pracownik Komisji Edukacji Narodowej, Pierre-Samuel Dupont de Nemours, który nie żywił zbyt wielkiego optymizmu, co do urzeczywistnienia idei fizjokratycznych w kraju dającym mu gościć. „Le peuple de Pologne – pisał – est encore serf et sauvage; et que de difficultés pour le tirer de ce premier état qui nécessite l’autre! j’ai fait sur ce point des mémoires qu’on applaudit aujourd’hui, qu’on oubliera demain, que l’on consultera et dont peut-être on exécutera les idées dans cent ans” – cyt. za. A. Jobert, *Magnats polonais et physiocrates français (1767–1774)*, Paris 1941, s. 77.

<sup>19</sup> Kiedy Andrzej Zamoyski w 1765 r. jako pierwszy w Koronie oczynszował swoich poddanych, ci, z przytoczonych powodów, nie mogąc zbywać towarów, zwrócili się z prośbą o powrót do pańszczyzny – B. L e ś n o d o r s k i, K. O p a ł e k, *Nauka polskiego Oświecenia w walce o postęp*, Warszawa 1951, s. 15–17.

<sup>20</sup> M. Ś l u s a r s k a, *Michał Franciszek Karpowicz (1744–1803)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 81–82; A. J. Z a k r z e w s k i, *Kształtowanie opinii publicznej w XVIII w. na przykładzie działalności kaznodziejskiej Michała F. Karpowicza (1744–1803)*, „Przegląd Humanistyczny” R. 22:1978, z. 12, s. 63; por. K. O p a ł e k, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 146–149.

będą mieli pewności prawem krajowym obwarowanej co do osoby, pracy rąk i zarobku własnego; póty ani szczęśliwość rolnictwa w kraju, ani pomnożenia prawdziwego dziedziców i krajowej szczęśliwości mieć ani spodziewać się nie można<sup>21</sup>. Autor tej wypowiedzi, co podkreśla Ślusarska, nie negował praw pana, gdyż miały swoje źródło w naturze i nauce Chrystusa. Nie odrzucał także patrymonialnych układów między dziedzicem i chłopem. Ten pierwszy powinien być ojcem dla swych poddanych, nosicielem prawdziwego szlachectwa określanego przez cnotę, nieskazitelność duszy i tradycję przodków. Drugi natomiast zobowiązany był do posłuszeństwa, lecz prawa stanowione winny go chronić przed pańską samowolą<sup>22</sup>. Razem, zgodnie z tezą Leonarda Pukiańca analizującego kazania jubileuszowe Karpowicza, mieli tworzyć wspólnotę umacnianą więzami ekonomicznymi i miłością chrześcijańską. Wileński kaznodzieja zaznaczał, że ekonomia i zasady wiary chrześcijańskiej to nie luźno związane ze sobą płaszczyzny życia ludzkiego: „i nie jest to rada tylko wam panowie, abyście wspomagali podupadających waszych poddanych i rolników, ale jest to przykazanie Boże i obowiązek od natury, z którego się nigdy, bez zawodu dusz waszych nie potraficie wyłamać”<sup>23</sup>. Zacieśnianiu wspólnoty służyć miały konkretne propozycje rozwiązań społecznych oraz oświeceniowe ujęcie religii zaproponowane przez ks. Karpowicza.

Wileński kaznodzieja w projektach gospodarczych i oświatowych kierowanych do ludu korzystał, jak to już zostało zaznaczone, z rodzimej myśli społeczno-ekonomicznej. W kazaniach jubileuszowych z 1776 r. bardzo obficie czerpał z dzieł ks. Antoniego Popławskiego (1739–1799), pijara, członka Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, profesora Szkoły Głównej Koronnej<sup>24</sup>. Podążając za jego ideami zawartymi w *Odpowiedzi na rezolucję z 1770 r.*<sup>25</sup> przywołał obraz upośledzenia stanu włościańskiego, któremu konieczna była oświata dla przeobrażenia jego członków w sprawnych rolników i światłych obywateli. Popławski, a za nim Karpowicz w kazaniu *O powinnej poddanym od panów miłości względem ich duszy, a za tym o powinności wyprowadzenia ich z tej grubości rozumu w której zostają. I o szkołach parafialnych*<sup>26</sup> bardzo skrupulatnie zaprogramowali podnoszenie poziomu intelektualnego mieszkańców wsi. Plan zawierał zakres (nauka na poziomie podstawowym czytania, pisania, rachunków, katechizmu) i system nauczania oraz propozycje właściwych do poziomu uczniów podręczników np. katechizm ks. Claude’a de Fleury. W trosce o rozwój rolnictwa plan przewidywał

<sup>21</sup> M. Karpowicz, *Panowie powinni poddanym opatrność w objaśnianiu im sposobów pomnażania ichże majątków przez zaszczerpienie ogrodów, wprowadzenie narzędziów lepszych, bydła do roboty, obmyślenia handlu, zawsze z zupełnym ubezpieczeniem tegoż majątku*, [w:] *Kazania...*, dz. cyt., s. 160.

<sup>22</sup> M. Ślusarska, *Michał Franciszek Karpowicz...*, dz. cyt., s. 82; tenże, „*Powinność i należytość*”..., dz. cyt., s. 82.

<sup>23</sup> L. Pukianiec, *Kazania jubileuszowe...*, dz. cyt., s. 16; M. Karpowicz, *Powinni panowie poddanym miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 186.

<sup>24</sup> Zob. M. Chmąćna, *Popławski Jacek, w zakonie Antoni Ignacy od św. Stanisława*, [w:] PSB, t. 27, s. 602–604.

<sup>25</sup> Odpowiedź ta dotyczyła problemu jaki postawił do publicznego rozważenia bp Massalski: „Jakie nauki należałoby dawać kmiotkom, tej tak szacownej częście społeczeństwa ludzkiego, a tak u nas upodlonej?”

<sup>26</sup> Karpowicz odwołuje się również do rozporządzenia Komisji Edukacji Narodowej regulującego nauczanie w szkołach parafialnych – zob. M. Karpowicz, *O powinnej poddanym od panów miłości...*, s. 95; *Przepis dla szkół parafialnych*, [b.m.r.], knlb. 1–8.

aplikowanie udoskonalających rzemiosło rolnicze nauk typu – uprawa ziemi, hodowla zwierząt, uprawa warzyw i owoców, oraz elementów sztuki medycznej. Wiedzę tę wedle ówczesnej klasyfikacji obejmowały fizyka partykularna i historia naturalna<sup>27</sup>. Przekazywana chłopom, uczynić z nich miała dobrych gospodarzy i pożytecznych obywateli. A wpajane rolnikom właściwe postawy moralne, oparte na fundamencie wiary chrześcijańskiej, dawały nadzieję na ukształtowanie cnotliwego wieśniaka, który z każdym będzie się obchodził „grzecznie i obyczajnie, bez pogardy i próżności”<sup>28</sup>. Karpowicz usiłował przy tym dowieść swoim słuchaczom, że człowiek z natury jest dobry, choć skażony grzechem pierworodnym. Grzech niszczył to, co pochodziło z Boskiego nadania, oddziałując na kształt religijności. „Człowiek zwiedziony pozorem fanatyzmu w świętości urojonego – przekonywał wileński kaznodzieja – wzbudzony szukaniem zysku, ztąd, ztąd samego miałby kto szukać zbawienia, zdradza swój rozum poświęconej ambicyi, zdradza swe serce, pozorem najeżonej w obłudzie życia ostrości, zdradza swe zbawienie, szpecąc najświętszą wiarę pod jej imieniem sprzedając swoje wymysły, hańbi Kościół Chrystusowy, brzydkie fanatyzmu skutki, pod jego niby podciągając powagę”<sup>29</sup>. Nadto nędza i niedostatek czyniły włościan złymi, okrutnymi, gnuśnymi, chciwymi, żywiącymi uprzedzenia, nadużywającymi alkoholu – „grunt zaś serca pospółstwa – głosił Karpowicz – zawsze i zwyczajnie z natury jest zupełnie dobry, byle mu dawać pewne światła przewodnie przy ochranianiu go od nędzy, niedostatku i mizeryi”<sup>30</sup>. Nie poprzestając na teoretyzowaniu, podał wiernym zgromadzonym na kazaniu projekt samopomocy do realizacji przez gromadę przy wsparciu dziedzica. Urzeczywistnienie pomysłu miało nie tylko zabezpieczyć lud wiejski przed nędzą, ale i wspomóc w rozwoju<sup>31</sup>. O rozwój duchowy ludu mieli zadbać księża przez przekazywanie wiary wyzbytej z przesądów, fanatyzmu, zabobonów; przez podawanie informacji o „gusłach, zabobonach, czarach, fałszywych cudach, zmyślonych zjawieniach, apparycjach, pokazywaniu się po śmierci i tym podobnych (...) a upewnić jak najgruntowniej, że samo zachowanie przykazań Boskich i kościelnych, samo pełnienie powinności swojego stanu, samo godne używanie w swych czasiech z pobożnością sakramentów Kościoła jest najpewniejszą drogą zbawienia”<sup>32</sup>.

W ocenie Marii Śliwińskiej, badającej postawy duchowieństwa wobec sprawy włościańskiej za Stanisława Augusta Poniatowskiego, postulaty Karpowicza

<sup>27</sup> Zob. A. Popławski, *Zbiór niektórych materyi politycznych*, Warszawa 1774, s. 120–167.

<sup>28</sup> Tenże, *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej. Projekt prześwietnej Komisyi Edukacyi Narodowej Korony Polskiej i W. X. Lit. w marcu 1774 podany*, Warszawa 1775, s. 29.

<sup>29</sup> M. Karpowicz, *O pożytkach Jubileuszu, aby być sprawiedliwym dla siebie*, [w:] *Kazania...*, dz. cyt., s. 218–219.

<sup>30</sup> M. Karpowicz, *Powinni panowie poddanym opatrzność w utrzymywaniu ich przy dobrym gospodarowaniu, za tym w pilności nad ich gnuśnością, pijaństwem i utratami*, [w:] *Kazania...*, dz. cyt., s. 134.

<sup>31</sup> M. Karpowicz, *Powinni panowie poddanym miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 201–205; Usiłując w jakimś stopniu wdrożyć pomysł wyłożony w trakcie kazania jubileuszowego, ks. Karpowicz w Grażyszkach założył Bractwo Miłosierdzia, którego zadaniem była opieka nad ubogimi wieśniakami, organizacja gromadzkich spichlerzy zboża, prowadzenie parafialnej kasy pomocy dla potrzebujących – zob. K. Panuś, *Zarys historii...*, cz. 2, dz. cyt., s. 74.

<sup>32</sup> M. Karpowicz, *O powinnej poddanym od panów miłości...*, dz. cyt., s. 99.



współtworzyły stanowisko propagatorów idei oświeceniowych, domagających się zorganizowania handlu wewnętrznego i zewnętrznego, uporządkowania gospodarki leśnej, zintensyfikowania upraw roślin i hodowli bydła, uwolnienia chłopów od rujnujących ich powinności<sup>33</sup>. Ambony wileńskich kościołów jubileuszowych potęgowały tylko owe postulaty. Karpowicz, wyjaśniając zgodność praw natury z nauką Chrystusa, stawiał wileńskim słuchaczom dramatyczne pytanie: „Ludzie! Pókiż będziemy sobie wzajemnie okrutni? Ludzie! Pókiż zwierzęca dzikość tłumić w nas będzie te sentymta ludzkości, które są wyryte na sercach naszych z Prawa Natury, które nakazane duszom naszym z Prawa Ewangelii, które są nam znajome i jasne z Prawa rozumu, o których my nigdy zapomnieć nie możemy, z Prawa czułości nawet zmyślonej i ułożenia serca?”<sup>34</sup>, oraz tłumaczył, co to oznacza być sprawiedliwym wobec siebie: „Jest to znać swoją istotę, aby się starać o jej szczęśliwość przez jej wydoskonalenie, znać swój stan, aby pełniąc jego obowiązki, szukać swej szczęśliwości, znać swe talenta i swą sposobność, aby przez nie proporcjonalnie wykonywać obowiązki swojego stanu”<sup>35</sup>. Zarazem kaznodzieja, za ks. Popławskim uspokajał braci szlachecką przed odpływem ze wsi rąk do pracy. Zapewniał, że wykształceni w rolnictwie wieśniacy nie będą szukać innych źródeł zarobkowania, ale osiągnięcia szczęścia doczesnego i wiecznego świadomie upatrywać zaczną w uprawie roli. Jednak jak trudno przychodziło Karpowiczowi wpływać na panów braci, może świadczyć incydent, kiedy po wygłoszeniu czwartego kazania o edukowania włościan, kaznodzieję, za namową szlachty, skrytykował jeden z wileńskich dominikanów. Oskarżył on Karpowicza o rozsiewanie bezbożnych maksym francuskich filozofów. Z opresji wyratował jubileuszowego mówcę bp Massalski, który nie uznał słuszności zarzutu i zezwolił na wygłoszenie pozostałych kazań. Władysław Konopczyński, badacz dziejów politycznych i ustrojowych Polski XVI–XVIII w., zwracając uwagę na kłopoty Karpowicza ze szlachtą wileńską, podkreślił, iż zdawał on sobie sprawę, „że przemawia do «dusz twardych i złośliwych, którym rzucać perły jest szkoda». Niestety to, co się stało po kilku latach, potwierdziło słuszność powyższych słów”<sup>36</sup>. Ks. Alfons Schletz, współczesny członek zgromadzenia św. Wincentego à Paulo, wierząc w skuteczność słowa swojego konfratry sprzed dwu wieków twierdził, że choć Karpowicz nie spotkał się ze zrozumieniem, jednak „obudził sumienia u panów i otworzył im oczy na smutną i bolesną rzeczywistość”<sup>37</sup>. W istocie, raczej usiłował niż skutecznie przekonał do zaradzenia bolączkom istniejącego układu. Wielu z tych panów, rzekomo otwartych na niedolę poddanych, zakazywało bądź przeszkadzało im w pobieraniu nauk, które dla Karpowicza były kluczem do odmiany mizernego bytowania najniższego ze stanów.

Biskup Massalski, chcąc odgórnie wpłynąć na dziedziców, ażeby wspierali wiejskie szkoły, zaproponował Komisji Edukacji Narodowej wnioskowanie do

<sup>33</sup> M. Śliwińska, *Duchowieństwo a sprawa włościańska za Stanisława Augusta*, „Przegląd Powszechny” R. 46:1929, t. 183, s. 151–152.

<sup>34</sup> M. Karpowicz, *O sentymentach ludzkich*, [w:] *Kazania...*, dz. cyt., s. 2–3.

<sup>35</sup> Tenże, *O pożytkach Jubileuszu...*, dz. cyt., s. 216–217.

<sup>36</sup> W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 353.

<sup>37</sup> A. Schletz, *Współpraca Misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej (1773–1794). Przyczynek do historii kultury i oświaty w Polsce*, Kraków 1946, s. 148.

Rady Nieustającej o wydanie w tej sprawie uniwersału. Komisja uznała jednak, że byłby to środek zbyt stanowczy i radziła raczej przemawiać do panów przez pisma i okólniki, tudzież perswazję osobistą<sup>38</sup>. W efekcie konsystorze biskupie otrzymywały relacje, jak ta proboszcza z dekanatu Parczew: „Szkółki nie masz, gdyż parafia cała ze wsi poddaństwa złożona, i przykazują swoim poddanym, aby w innej nauce nie ćwiczyli się, prócz tej, co do roli i pańszczyzny należy. I mówią, że chłop cokolwiek nauczywszy się, więcej się uczyć zechce, aby księdzem został, a pańszczyzny nie robił i dziesięcinę zabierał”<sup>39</sup>.

Pomimo rozbieżności teoretycznych rozważań z praktyką codzienności, w kazaniach jubileuszowych ks. Karpowicza, jak zauważyła Magdalena Ślusarska, nakreślona została idea misji cywilizacyjnej, jaką polska szlachta miała do spełnienia wobec chłopów. Odwoływanie się kaznodziei do realiów życia wiejskiego, umiejętność stosowania przykładów z dziejów ojczyźstych, a także powoływania się na zdobycze w zakresie rolnictwa w innych krajach europejskich nadawały tej idei wyrazistego kształtu<sup>40</sup>. Zawarcie jej zaś w kazaniach dawało szansę na dotarcie do szerokich kręgów społecznych.

Utylitaryzm osiemnastowiecznego kaznodziejstwa w większym stopniu niż dotąd pozwalał na wykorzystanie ambony do kształtowania opinii publicznej. Zgodnie z założeniami oświeconego katolicyzmu, powinnością duszpasterza było formowanie w duchu nauki objawionej obywateli pożytecznych ojczyźnie, królowi i religii. Tak to zadanie pojmował ks. Karpowicz: „i któż może być w tym nie oświeceni aby mniemał, że sama tylko bogomyślność, ma być ustawnie opowiadana z ambon, pomijawszy moralność, cnotliwość obywatela, powinności cnotliwego pożycia, obowiązki społeczeństwa poddałości krajowym prawom, uszanowania Majestatu, poważanie królującego osoby i tysiące innych wiarą poświęconych i upoważnionych przepisów”<sup>41</sup>. W ujęciu Andrzeja Zakrzewskiego działalność kaznodziejska ks. Karpowicza „przynosiła duże korzyści propagandowe i aprobowana była nie tylko przez samego króla, ale także przez jego mecenasów z kręgów kościelnych. Wynikała bowiem z szerokiego zainteresowania Ko-

<sup>38</sup> T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773–1794*, Kraków 1921, s. 91–92; zob. H. P o h o s k a, *Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1925, s. 60–61.

<sup>39</sup> Cyt. za: J. K r a c i k, *Rodzime wątki w duszpasterstwie polskim XVIII wieku*, „Ateneum Kaptańskie” R. 78:1986, t. 106, z. 3, s. 425.

<sup>40</sup> M. Ś l u s a r s k a, „Powinność i należyłość”..., dz. cyt., s. 84.

<sup>41</sup> M. K a r p o w i c z, *Powinni panowie poddanym opatrność...*, dz. cyt., s. 120; Postawę tę dostżec można chociażby w krytyce duchowieństwa za utwierdzenie przesądów i zabobonów. „Ach duchowni, pasterze, nauczyciele, kaznodzieje, zakonnicy – prawil ks. Karpowicz – powiedzmy lepiej sobie sami prawdę przed Bogiem, dla oświecenia się doskonałego, niżeli że kto inszy ma nas złośliwie palcem wytykać, rozumiejąc że tak Kościół Boski naucza, jak my częstokroć przez niewiadomość, przez upór, przez interes, przez wyniosłość, lub przez nierozumne nabożeństwo prawiemy. Powiedzmy sobie prawdę, że my sami częstokroć pomnożeniem podobnych nieprzyzwoitości bywamy” – M. K a r p o w i c z, *O powinnej poddanym od panów miłości...*, dz. cyt., s. 91–92; Karpowicz, co zaznacza Ślusarska, łączył w sobie cechy człowieka Oświecenia i człowieka Kościoła hierarchicznego. Z jednej strony domagał się Kościoła zrączjonalizowanego, użytecznego społecznie, zreformowanego, a z drugiej sprzeciwiał się tendencjom ograniczającym wpływ tej instytucji oraz ingerencjom świeckich w jej funkcjonowanie – M. Ś l u s a r s k a, *Michał Franciszek Karpowicz...*, dz. cyt., s. 91.

ściola w Polsce aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą i polityczną<sup>42</sup>. Wspierając poczynania obozu królewskiego, Karpowicz przygotowywał odpowiedni grunt do przeprowadzenia reformy państwa. A posiadając opozycyjny stosunek do zachowawczej sarmackiej ideologii, starał się – konkluduje Zakrzewski – „pogodzić fideistyczną postawę znacznej części społeczeństwa z racjonalnymi elementami filozofii oświeceniowej, z ograniczenie postępowymi poglądami społecznymi i modnymi wówczas poglądami ekonomicznymi”<sup>43</sup>. Do składowych patriotyzmu zaliczył więc wileński kaznodzieja pracę dla ojczyzny, edukację obywatelską, przestrzeganie praw Boskich i stanowionych przez ludzi, troskę o bliźniego, szacunek dla przeszłości i religii ojców<sup>44</sup>. Pragnął też do takiego modelu odpowiedzialności za kraj przekonać uczestników jubileuszu.

Mniej kontrowersji, w odróżnieniu od twórczości kaznodziejskiej ks. Michała Karpowicza, wzbudziły kazania jubileuszowe ks. Wilhelma Kalińskiego, co w prostej zależności przełożyło się na mniejszą liczbę na ich temat publikacji ogłoszonych przez potomnych. Nie umniejsza to w żaden sposób znaczenia mów wileńskich duchowego syna św. Wincentego à Paulo. O Karpowiczu i Kalińskim mawiano, że pierwszego lepiej słuchać, drugiego czytać. Biograf Kalińskiego, Antoni Kornilowicz, ksiądz ze Zgromadzenia Misjonarzy, na początku XIX w. informował, że Kaliński nie posiadał talentu oratorskiego, za to z łatwością przychodziło mu konstruowanie kazań na piśmie. „Wszystkie kazania i mowy Kalińskiego – zapewniał Kornilowicz – są ważnego przedmiotu i interesownie prowadzone, obfitują one w zdania gruntowne i myśli wysokie”<sup>45</sup>. Współcześni badacze, tj. Magdalena Ślusarska, a za nią ks. Kazimierz Panuś, analizując twórczość jubileuszową Kalińskiego, wydobyli jej zasadnicze elementy. W pierwszym rzędzie wskazali na kwestię postrzegania człowieka przez pryzmat jego użyteczności dla innych członków wspólnoty. Przy czym, wszyscy przynależący do tej zbiorowości byli równi z natury. Tak wyrażał to Kaliński, napominając panów, ażeby stronili od uciskania i gnębienia poddanych „ich samychże panom szkodliwego, od trzymania ich w grubej niewiedomości, ludzi z bydłętami równającej”<sup>46</sup>. Stosunki zatem pomiędzy szlachtą a chłopami – zdaniem analityków – regulowała fizjokratyczna zasada kontraktowości i wzajemności zobowiązań. Patrymonialny charakter układu wyznaczał dziedzicowi rolę ojca i opiekuna, poddanemu – sługi szczerze, wiernie, z miłością i pracowicie wypełniającego swoje powinności. Z fizjokratyzmu miało się wywodzić również przekonanie Kalińskiego o uprzywilejowanej pozycji rolnictwa oraz o sile państwa tworzonej przez dobre prawo i roztropną ekonomię. Ślusarska przypuszcza, że w tym przekonaniu odbijało się nadto echo

---

<sup>42</sup> A. J. Zakrzewski, *Idee Oświecenia w kazaniach polskich. Studium literacko-socjologiczne*, Warszawa 1986, s. 68; Zakrzewski wysuwa tezę, że określanie osiemnastowiecznego kaznodziejstwa polskiego jako *naśladowcze* nie było zbyt fortunne, ponieważ Polska, przyjmując idee oświeceniowe, nadała im lokalny koloryt, przystosowując do miejscowych warunków – tamże, s. 75.

<sup>43</sup> Tenże, *Kształtowanie opinii publicznej...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>44</sup> Tenże, *Idee Oświecenia...*, dz. cyt., s. 82.

<sup>45</sup> A. Kornilowicz, *O życiu i pismach X. Gwilelma Kalińskiego...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>46</sup> W. Kaliński, *O powinności ku bliźniemu*, [w:] *Kazania X. Gwilelma Kalińskiego C. M. miane podczas wielkiego jubileuszu roku 1776 a z rozkazu J. O. Xiążęcia Jmści Massalskiego biskupa wileńskiego wydrukowane*, Wilno [b.r.], s. 232.

doktryny merkantylistycznej, tzn. postulatów zwiększenia samowystarczalności państwa, przez wzrost eksportu towarów.

Niewątpliwie rozwiązania ekonomiczne głoszone przez Kalińskiego odpowiadały oczekiwaniom elity intelektualnej kraju, która skłonna była zreformować system poddańczo-pańszczyźniany, nie naruszając struktur polityczno-społecznych państwa. Dało się to odczuć zwłaszcza po ubytku ziem wskutek pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, kiedy wyrównywania strat zaczęto upatrywać w intensyfikacji produkcji rolnej<sup>47</sup>. Lecz dla ks. Kalińskiego rozwój społeczno-gospodarczy nie był wyłącznie kwestią zastosowania takiej czy innej doktryny ekonomicznej. Ustawiał on problem, co wymyka się poniekąd analitykom jego kazań jubileuszowych, w perspektywie wymogów religijnych. W niej urzędnik nie dbający o porządek w miastach, naprawę dróg czy mostów jawił się jako grzesznik, szkodzący bliźniemu, a zatem obrażający Boga<sup>48</sup>. Przekonywał więc korzystających z dobrodziejstw „miłościwego lata”: Nie masz czego ganić, że się ludzie w tym wieku biorą do wydoskonalenia rolnictwa, że szukają sposobów ulżenia pracy rolnikom i wszystkim dla pożytku społeczności rolnikom, że jedni pracują około pomnożenia handlu, którym się wzajemnie między narodami spółkowanie, a za tym powszechny interes, wzajemna miłość i pokój utrzymuje; drudzy około zachowania w czerstwości zdrowia ludzkiego i ratowania go w chorobach; inni około nauk łagodzących pozostałe szczątki dzikości, czyszczących i doskonalących rozum i niewinnie kontentujących ludzi, a za tym słodzących nieuchronne życia przykrości i tęsknoty; inni około nauczania gruntownego powszechności prawd religii, obyczajów, rządu publicznego i domowego. Toć to są właśnie uczynki miłosierdzia, które czynione dla Boga odbiorą koronę w dzień ostatni; ten to jest kubek wody, który nie będzie bez nagrody u Ojca miłosierdzia<sup>49</sup>. W przekonaniu Kalińskiego, ten wysiłek podjęty w XVIII w. w celu przemiany życia ludzkiego sprzyjał utrwalaniu prawdziwego wizerunku religii. „Religia Chrystusowa nie szuka ciemności – nauczał kaznodzieja – bo to jest charakter błędu, ale idzie do światła. Im bardziej oświeconym i od przesądów wolnym rozumem roztrząsana będzie, tym się jej nieomyślność i dobroć oczywiście pokaże i kiedy świat przyjdzie do zupełnego oświecenia, na ten czas spełni się obietnica Chrystusa, iż będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz<sup>50</sup>. Wyraźniej czynnik religijny badacze twórczości Kalińskiego zaznaczyli w rozważaniach na temat oświaty ludu. Jak pisała Magdalena Ślusarska, był on dla niego w edukacji włościan równie istotny, co czynnik ekonomiczny. Określając bowiem podstawy ludzkich zachowań, wydatnie mógł oddziaływać na wydajność i odpowiedzialność chłopów w gospodarowaniu<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> M. Ś l u s a r s k a, „Powinność i należytość”..., dz. cyt., s. 87–88; K. P a n u ś, *Zarys historii...*, cz. 2, dz. cyt., s. 76.

<sup>48</sup> W. K a l i Ń s k i, *O powinności ku bliźniemu...*, dz. cyt., s. 222–223.

<sup>49</sup> T e n ż e, *O odmianie oświecenia świata, o chwytności nowości, o przywiązaniu do starożytności*, [w:] *Kazania...*, s. 189–190.

<sup>50</sup> Tamże, s. 191–192.

<sup>51</sup> M. Ś l u s a r s k a, „Powinność i należytość”..., dz. cyt., s. 93–94; Pełniejszy obraz tego zagadnienia ukazał ks. Kaliński już po roku jubileuszowym, kiedy to na zaproszenie referendarza litewskiego ks. Pawła Brzostowskiego wygłosił trzy kazania do jego poddanych: *O wolności w 1777 r.*, *O pociechach stanu rolniczego w 1779 r.* oraz *O pożytkach nauk dla rolników w 1780 r.* Brzostowski, który w swoich dobrach Pawłowie – Mereczu przeprowadził reformy zgodnie

W zgodnej opinii badaczy pozytywnie odczytujących twórczość kaznodziej-ską bohaterów niniejszego artykułu, wywody ks. Kalińskiego zawierające pomysły na uszczęśliwienie ludności wiejskiej wraz z podobnym nauczaniem ks. Karpowicza, przekazywały i zapoznawały z postulatami epoki Oświecenia szerokie kręgi społeczne, które tworzyli uczestnicy nabożeństw jubileuszowych w diecezji wileńskiej w 1776 r. Zaznajamiać się mogli z nimi także czytelnicy kazań wileńskich kaznodziejów. Tym samym ks. Wilhelm Kaliński i ks. Michał Karpowicz weszli do grona działaczy starających się wywierać wpływ na umysłowość współczesnych, a w konsekwencji na wizerunek państwa. Przynajmniej w jego teoretycznych założeniach. Potwierdzają ten osąd, pomimo swej różnorodności, wnioski wyciągane z ich jubileuszowych mów. Według ks. Alfonsa Schletza, wielkość kazań Karpowicza polegała na tym, że jego twórca jawił się jako prekursor idei ucieleśnionych w konstytucji z 1791 r.<sup>52</sup> Natomiast Andrzej Zakrzewski odmówił kaznodziejstwu przyszłego biskupa wigierskiego radykalizmu Sejmu Czteroletniego i Insurekcji Kościuszkowskiej, dowartościowując za to urabianie gruntu pod przeprowadzenie reformy państwa<sup>53</sup>. Na specyfikę zaś kazań jubileuszowych Karpowicza i Kalińskiego wskazywała Magdalena Ślusarska, zaznaczając jednak, że trudno zdefiniować ich rzeczywisty wpływ na układ społeczny na wsi<sup>54</sup>. Już ta odmienność ujęć może budzić przekonanie o bogactwie treści kazań wileńskich głosicieli Słowa Bożego, którzy krytykowani w kolejnych podręcznikach wymowy kościelnej, dostrzeżeni zostali przez badaczy myśli społecznej i dziejów edukacji. W ich kazaniach z 1776 r. dowartościowano wymiar egzystencjalno-duchowy, dający podwaliny do ukształtowania dojrzałego obywatelsko i moralnie społeczeństwa. Z odległości dwóch wieków można z przekonaniem twierdzić o nowoczesności, uniwersalizmie i otwartości myśli ks. Karpowicza i ks. Kalińskiego zawartych w kazaniach jubileuszowych. W nich zaprezentowali projekt sprawiedliwych relacji społecznych i oświecony katolicyzm jako podstawy rozwoju ekonomicznego i moralnego.

---

z oświeceniowymi postulatami, m.in. oczynszował chłopów, potrzebował Kalińskiego, ażeby wytłumaczył włościanom odczuwającym oczynszowanie jako nadmierne obciążenie, na czym polegała prawdziwa wolność i jakie korzyści płynęły z przynależenia do stanu rolniczego. Z powyższą tezą sformułowaną przez Emanuela Rostworowskiego (zob. E. Rostworowski, *Reforma pawłowska Pawła Ksawerego Brzostowskiego (1767–1795)*, „Przegląd Historyczny” t. 44: 1953, z. 1–2, s. 141–143) polemizowała Magdalena Ślusarska (zob. M. Ślusarska, „Powinność i należytość”..., dz. cyt., s. 92) stawiając znak zapytania, czy kazania Kalińskiego były podyktowane wyłącznie narastającym konfliktem, czy też wywodziły się z idei usamodzielnienia się włościan. Wydaje się, że oba motywy nadały kształt wygłoszonym w Pawłowie kazaniom. Pouczał tedy ks. Kaliński poddanych referendarza litewskiego: „Nade wszystko strzeżcie się uporu, dajcie się nauczać i powodować, będąc pewnymi, że ci, którzy wami rządzą więcej mają światła niżli wy, a niemniej wam dobrze życzą, niżli wy sami sobie życzyć możecie” (W. Kaliński, *O pociechach stanu rolniczego*, [w:] *Kazania i mowy Xiędza Gwilelma Kalińskiego*, t. 2, Kraków 1808, s. 177–178). A kreśląc granice wolności mówił: „Kiedyż przysporzycie sobie wolności? W ten czas, kiedy więcej nabędziecie oświecenia, kiedy ułatwicie prace około roli, kiedy nauczycie się lepiej jeszcze gospodarować, darów bożych opatrnie i skromnie używać, kiedy czyniąc sprawiedliwość każdemu, żadnej kary lękać się nie będziecie” (Tenże, *O wolności*, [w:] *Kazania...*, dz. cyt., s. 197).

<sup>52</sup> A. Schletz, *Współpraca Misjonarzy...*, dz. cyt., s. 148.

<sup>53</sup> A. Zakrzewski, *Kształtowanie opinii publicznej...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>54</sup> M. Ślusarska, „Powinność i należytość”..., dz. cyt., s. 102.

**Jubilee Sermons of Rev. Michał Karpowicz and Wilhelm Kaliński in Changing  
Assessment of Researchers  
Summary**

In 1776 – a jubilee year in the Vilnius diocese – among 52 priests invited to preach on the occasion there were priests Michał Karpowicz and Wilhelm Kaliński. In the eyes of their contemporaries they were outstanding preachers. In the centuries that followed their fame faded away. Removed from respective handbooks on church oratory, criticised for the contents and form of their sermons, they were forgotten. Nevertheless, the jubilee contribution of Karpowicz and Kaliński was noticed by historians, researches of social thought and the history of education. They elevated the existential and spiritual dimension of the sermons delivered in Vilnius in 1776, emphasising the fact that they constituted the basis for forming a society mature in its religious and civic way. They included a plan of building just social relations and ideas of enlightened Catholicism as the grounds for economic and moral growth in Poland at the time of her political decline. The changing assessment of researchers who analysed the jubilee sermons of Karpowicz and Kaliński resulted from the adopted method of research and issues considered at the time when the assessment was made. This diversity, however, points to the richness of the sermons' content as well as to the novelty, universality and openness of their authors.